

## PREMIERA

# KOBIETA-MASZYNA I EKONOMIA ŻYCIA

IZABELLA ADAMCZEWSKA

Kolejna premiera w Teatrze Jaracza to „Wassa Żelaznowa” Maksyma Gorkiego. Lena Frankiewicz, reżyserka, opowiada o ekonomicznej kolonizacji i degeneracji społeczeństwa na przykładzie rodziny.

↓ Z adaptacji dramatu, który Gorki napisał w 1910 roku (druga wersja - z 1935), wyłania się współczesny świat korporacji, wielkich biznesów i pieniędzy. Tytułowa bohaterka to kobieta interesu - trzyma w garści zarówno firmę (Żelaznowowie importują i eksportują tekstylia), jak i rodzinę. - Patrzymy na to bardzo współcześnie. Rynek skolonizował dziś wszystko, nawet nasze myślenie o uczuciach i relacjach rodzinnych, o których mówi się językiem strat i zysków. „Zainwestuj w swój związek”, „Czy opłaca się być singlem?”, „Zrób bilans uczuć”. Ekonomia zawłaszczyła każde pole życia - mówi Frankiewicz.



Próba spektaklu Wassa Żelaznowa w reżyserii Leny Frankiewicz

Dla Frankiewicz i Małgorzaty Maciejewskiej, dramaturżki, istotny był kontekst feministyczny. W rodzinie Żelaznowów rządzi kobieta, mąż pije, a brat jest nierobem. Wassa, którą reżyserka nazywa „kobietą-maszyną” - idealna matka, żona, bizneswoman, która zawsze świetnie mu-

si wyglądać - nie wytrzymuje presji i zaczyna gonić własny ogon. - Uważam, że Gorki wiele rzeczy przewidział. Na przykład wyzwolenie kobiet spod męskiej kurateli, patriarchalnego porządku i wyzysku, a jednocześnie powielanie przez nie przemocowych relacji. Kobiety wcho-

dzą w skórę mężczyzn, ale nikt ich nie przeprogramuje, działają według tych samych wzorców, w które często same były wtłaczane - uważa reżyserka.

„Wassa Żelaznowa” w Teatrze Jaracza ma uświadomić widzom, że pewne zjawiska nie uległy zmianie - stąd próba połączenia współczesnej interpretacji z obrazem świata, w którym swój dramat pisał Gorki. Spektakl jest zróżnicowany stylistycznie - zaczyna się „mieszcząsko”, ale język ulega dekonstrukcji. Frankiewicz: - Chciałabym, żeby „Wassa” była próbą twórczego dialogu pomiędzy Teatrem Jaracza za dyrekcji Seba Majewskiego a poprzedniej, Waldemara Zawodnińskiego.

W tytułowej roli obsadzona została Gabriela Muskała. Męża Wassy, Sergiusza Piotrowicza Żelaznowa, zagra Andrzej Wichrowski. Na scenę wyjdą też: Michał Staszczak, Agnieszka Skrzypczak, Katarzyna Cynke, Matylda Paszczenko, Iza Chlewińska i Marcin Włodarski. Rewolucjonistkę Raszel zagra Magdalena Ja-

worska. Gorki dodał tę postać w drugiej wersji dramatu, poprawionej w duchu socrealizmu. - To ona uświadamia bohaterom, że ich rodzina jest kolosem na glinianych nogach. Demaskuje obłudę - opowiada reżyserka. - Gdyby Raszel żyła dzisiaj, byłaby pewnie w partii Razem.

Autorem scenografii i kostiumów jest Michał Korchowicz, choreografię opracowała Iza Chlewińska. Za muzykę odpowiada Kamil Pater.

Premiera „Wassy Żelaznowej” - w sobotę, o godz. 19, w Sali Kamestralnej. Bilety kosztują 38-25 zł. Przed spektaklem otwarta zostanie galeria portretów aktorów Jaracza. Autorką zdjęć jest Magda Hueckel. Kolejne spektakle - niedziela, wtorek i środa, godz. 19.

15 kwietnia aktorzy Teatru Jaracza przeczytają „Cjankali” Friedricha Wolfa w reżyserii Mariusza Witkowskiego. Na 16 kwietnia zaplanowano premierę inspirowanego dramatem Witolda Wandurskiego spektaklu „Śmierć siedzi na gruszy i się nie ruszy” (reż. Kuba Falkowski). ★